

POLACY O KASZUBACH – OSTATNIE DWA STULECIA (cz. 8)

W ostatnich odcinkach niniejszego cyklu odnosiłem się do postaci Floriana Ceynowy. Polskie środowiska opiniotwórcze na ogół negatywnie oceniały jego działalność. Tak było za jego życia, jak i długo po śmierci. Do tego stanu rzeczy przyczynili się także sami Kaszubi, a wśród m.in. Szczepan Keller (ksiądz i redaktor pelplińskiego *Pielgrzyma*, już w 1850 r., zaatakował Ceynowę w chełmińskiej *Szkole Narodowej*) i Hieronim Derdowski. Ten ostatni, w 1883 r. na łamach *Przeglądu Polskiego* napisał, że Ceynowa *choć pracował może w najszczerzych chęciach, niczym się Kaszubom nie przysłużył, owszem, wiele nam zaszkodził, przedstawiając nas jako osobny naród, rozpowszechniając drukiem najbrudniejsze piosenki i to śpiewane Bóg wie gdzie, tylko nie na Kaszubach, zaszczerpiając pomiędzy prostaczkami idee ateistyczne i siejąc niezgodę pomiędzy ludem a szlachtą.*

Profesor Gerard Labuda analizując przed laty zagadnienie kaszubskiego odrodzenia w XIX stuleciu stwierdził, że przed Kaszubami stały wówczas trzy możliwe do wyboru drogi: 1) ulec germanizacji, 2) związać się z polskim ruchem narodowym (co w konsekwencji oznaczało polonizację) i 3) szukać oparcia we własnej tradycji, co mogłoby ostatecznie doprowadzić do wykrystalizowania się narodu kaszubskiego. Ceynowa wybrał to ostatnie rozwiązanie. Dzisiaj jego drogą podąża Kaszëbskô Jednota (zob.: <http://kkaszëbsko.com/kaszubski-ruch-narodowy.html>). Natomiast Derdowski związał się z polskim ruchem narodowym. Ci z Kaszubów, którzy poszli za nim całkowicie się spolonizowali, bądź mają – jak się to dzisiaj popularnie określa – podwójną tożsamość (narodową polską i etniczną kaszubską). Na początku XXI w. symboliczny wymiar liczebny mają Kaszubi, którzy określają swoją narodowość jako niemiecką. Jednakże w połowie XIX stulecia ta opcja była bardzo realna, co wspomniany historyk ujął następująco: *Jest rzeczą zastanawiającą, że większość świadectw o świadomości narodowej Kaszubów pochodzących z II połowy XIX w. zarzuca im albo: daleko posuniętą zależność od kultury niemieckiej, albo całkowity chłód i obojętność w sprawach narodowych.*

Kilka najbliższych części niniejszego cyklu będzie dotyczyć właśnie kwestii świadomości narodowej Kaszubów. Tekst przytoczony w obecnym odcinku pochodzi z dzieła pt. *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich. Listy z podróży*, które zostało wydane w roku 1886, w Gdańsku. Jako autor widnieje Czesław Lubiński. To pseudonim, pod którym ukrywał się Konstanty Damroth (1841-1895). Ten urodzony na Górnym Śląsku kapłan, mający za sobą studia na Uniwersytecie Wrocławskim i przynależność do działającego tam Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, przez kilkanaście lat (1870-1884) związał się z Kaszubami, przede

wszystkim z Kościerzyną. Dzieło księdza Damrotha jest dostępne także w wersji elektronicznej na stronie <http://polona.pl/item/274007/2/>.

Za to są jednostki, które się szczęśliwie z tego potopu wyratowały, wypróbowane i zahartowane, trzymają się dzielnie, rządzią umiejętnie i bronią z świadomością i poświęceniem posterunków zagrożonych, na których je Opatrzność postawiła. Gdyby im coś zarzucić można, albo jeżeliby to wyrażenie było zbyt surowe, gdyby od nich wypełnienia pewnej próżni w ich pracy obywatelskiej spodziewać się można, należałoby im użyć większego wpływu na lud prosty i przyczynić się czynniej do poruszenia i ożywienia tych martwych mas, obudzić w nich większą żądzę oświaty i większe poczucie narodowe. Bo w tej mierze, żal się Boże, to Kaszubi dotychczas rudis indigestaque moles! Nie sprzeciwia się temu twierdzeniu bynajmniej okoliczność, że w powiatach pomorskich przechodzą na wyborach deputowani Polacy; owszém, wypadki, iż od czasu do czasu zwycięża Niemiec, są dowodem, że nasza większość nieoświecona i nieożywiona własnym duchem nie daje rękojmi pewnego powodzenia, i że się na nią spuścić nie można; — spojrzij na nasz Górny Śląsk, a zobaczysz jeszcze jaśniej potwierdzenie mego zdania.

Dalej jest liczba obywateli rzeczywiście zbyt szczupła, a wpływ każdego z osobna znaczy tyle i sięga tak daleko, o ile imponuje majątkiem; bo dla Kaszubów, pieniądź najpotężniejszy argument, miara racji i wskazówka czynności. Większy bez porównania, bo nie tylko moralny par excellence, ale mniej więcej także materialny wpływ posiada duchowieństwo, i jemu też, dzięki Bogu, jest do zawdzięczenia, że rzeczy są tak, jak są, — ale powiedzmy całą prawdę: mogłoby w tej mierze być lepiej.

Należy dodać, że władze pruskie zarzucały dziełu ks. Damrotha *podsyćanie nienawiści plemiennej*. To ważna wskazówka, bowiem w pewien sposób pokazuje jego stosunek do kwestii narodowościowej (postawa propolska). To, że mieszkał na Kaszubach miało istotny wpływ na znajomość opisywanej problematyki. Większość publikowanych w XIX w. prac o Kaszubach (artykuły prasowe, wspomnienia itp.) była bowiem dziełem osób, które poznały Kaszuby i Kaszubów w ciągu co najwyżej kilkudniowej wędrówki. W kontekście kaszubskim znaczenie ma również fakt, że autor był księdzem (już w poprzednim tekście zasygnalizowano związek między katolicyścią a polskością). Należy podkreślić, że tekst powstał jeszcze w epoce *Kulturkampf*, bowiem wydanie książkowe zostało poprzedzone publikacją (pt. *Listy z podróży odbytej przez Prusy Królewskie*) na łamach *Gazety Toruńskiej* (w latach 1877-1878). Walka z Kościołem katolickim w Niemczech przyczyniła się, jak się to przyjęło powszechnie uważać, do spolonizowania Kaszubów. Wszystkie te czynniki wskazują na to, że ks. Damroth powinien ukazać Kaszubów jako Polaków.

Kluczowe dla określenia świadomości narodowej Kaszubów jest tu łacińskie sformułowanie *rudis indigestaque moles* czyli *bezkształtna masa*. Z tego określenia wynika, że ks. Damroth nie dostrzegł u ogółu Kaszubów żadnej (kaszubskiej, polskiej, niemieckiej, czy jakiegokolwiek innej) świadomości narodowej. To ważna konstatacja, bo wynikała przecież z kilkuletniej obserwacji. Warto tu zaznaczyć, że Damroth najlepiej znał sytuację panującą w Kościerzynie (w mieście tym pracował) i jej okolicach. Sądzić więc można, że jego wnioski zrodziły z obserwacji Kaszubów zamieszkujących przede wszystkim powiat kościerski. A Kościerzyna często uchodziła wówczas w oczach Polaków wręcz za *stolicę* Kaszub. Taki pogląd wynikał z tego, że był tam silnie rozwinięty polski ruch narodowy. Należy tu zaznaczyć, że ks. Damroth skupił się wyłącznie na opisanu sytuacji Kaszubów mieszkających w Prusach Zachodnich, a nie w prowincji pomorskiej.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię. Ksiądz Damroth przedstawił bowiem czynniki, które jego zdaniem miały skutecznie wpływać na kształtowanie wśród Kaszubów polskiej świadomości narodowej. Pierwszym był pieniądz, a drugim – działalność duchowieństwa (także w wymiarze materialnym). Przy okazji warto podkreślić, że ta kwestia została nieco inaczej sformułowana w tekście, który ukazał się w *Gazecie Toruńskiej*. Otóż w wersji książkowej interesujący fragment brzmi tak: *bo dla Kaszubów, pieniądz najpotężniejszy argument, miara racji i wskazówka czynności*, zaś we wspomnianym czasopiśmie (nr 278 z 30 XI 1877 r.): *bo dla Kaszubów, jak dla ciemnego chłopstwa w ogóle* [wytluszczenie moje – D.Sz.], *pieniądz najpotężniejszy argument, miara racji i wskazówka czynności*. O wpływie księży na świadomość narodową Kaszubów będzie jeszcze

wielokrotnie mowa. To samo dotyczy roli (prawdziwej bądź tylko wymagowanej) kwestii materialnej w tym procesie.